Niedziela Św. Apostoła Tomasza. Antypascha.

Z synaksarionu II niedzieli po święcie Paschy o św. Tomaszu:

Jeśli ani otchłani klucz, ani grób nie powstrzyma, to jak Twemu dążeniu, Zbawco, drzwi przeszkodzą? Dzisiaj, w drugą niedzielę po święcie Paschy, radośnie świętujemy odnowienie Zmartwychwstania Chrystusa i dotknięcie Pana przez świętego apostoła Tomasza. Odnowieniem nazywamy starożytny zwyczaj świętowania w ciągu roku wydarzenia, w pewnym odstępie czasowym od pamiętnego dnia, kiedy miało ono miejsce, wspominając tym samym w ciągu roku te wielkie wydarzenia, aby nie poszły one w zapomnienie. Dlatego też Żydzi spełnili pierwszą Paschę w Gilgal, jakby odnawiając przejście przez Morze Czerwone. Dlatego odnawia się u nich, a przy tym z wielką chwałą, Namiot Spotkania i panowanie Dawida, i wiele innych, aby nie wyliczać po kolei. Skoro jednak Zmartwychwstanie Pańskie przewyższa bez porównania wszystkie wydarzenia życiowe i przewyższa wszelką myśl, to świętujemy i odnawiamy je nie tylko corocznie, ale także każdego ósmego dnia. A pierwszym jego odnowieniem jest dzisiejszy Dzień Pański, który można zaprawdę nazwać i ósmym, i pierwszym. Ósmym ten dzień bywa od samej Paschy, a pierwszym jako początek innych. Dlatego jeszcze jest ósmym, że ustanowiony jest na obraz dnia niemającego końca w przyszłym wieku, który okaże się pierwszym i w całości jednym, gdyż nie będzie dzielony przez noc. To tyle o odnowieniu, a jeśli chodzi o Tomasza, to było tak. W dniu, w którym Chrystus Zmartwychwstał i ukazał się wieczorem uczniom, Tomasz nie był obecny, gdyż z lęku przed Żydami jeszcze nie połączył się z pozostałymi apostołami. Kiedy trochę odczekał i przyszedł, to dowiedział się o ukazaniu się Pana, ale nie uwierzył nie tylko uczniom, ale i w to, że Jezus w ogóle Zmartwychwstał, przez co okazał się jednym z uczniów, którzy wątpili. Jednak doświadczony we

wszelkim dobru Bóg, tak troszczący się i o jednego ucznia, a zarazem z pewnego wyższego zamysłu o pomnożeniu wiary przyszłych pokoleń w Zmartwychwstanie, wyczekawszy osiem dni, aby obudzić w nim doskonałą miłość i aby bardziej od innych niewierzący wykazał wobec wszystkich doświadczoną wiarę w Zmartwychwstanie, przyszedł znowu. Wchodzi, jak poprzednio, przez zamknięte drzwi, ale już w obecności Tomasza i zgodnie ze zwyczajem przekazuje pokój, a potem zwraca się do Tomasza i mówi: „Weź palec twój tutaj i obejrzyj moje ręce, weź rękę twoją i włóż do mego boku, i nie bądź niewiernym, ale wierzącym. Tak jak ty, lękając się widma, nie mogłeś uwierzyć jedynie przez spojrzenie, ale będąc gnuśnym i o dotknięciu wspomniałeś, to włóż swoją rękę w mój bok”. Jezus pokazał przez to, że gdy Tomasz mówił właśnie te słowa uczniom, On był przy tym obecny i słyszał jego słowa. Jest oczywiste, że rana w boku była tak szeroka, że mieściła rękę. Tomasz wszystko dokładnie obejrzał i znajdując wiarę przez dotknięcie – bowiem jemu dla uwierzenia pozwolono zobaczyć to i dokonać w odniesieniu nawet do niezniszczalnego i całkowicie przebóstwionego ciała – zawołał: „Pan mój i Bóg mój!”, pierwsze o ciele, a drugie o Bóstwie. A Chrystus mówi do niego: „Uwierzyłeś dlatego, że Mnie zobaczyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli i uwierzyli”. Tomasz był zwany Bliźniakiem albo dlatego, że urodził się z innym, albo z powodu wątpienia w Zmartwychwstanie, bądź też dlatego, że miał od urodzenia zrośnięte dwa palce prawej ręki, oczywiście środkowy i wskazujący. Słuszna byłaby opinia, że to właśnie on powinien zwątpić i tymi palcami dotknąć. A inni jeszcze mówią i to jest najbardziej godne zaufania, że „Tomasz” tłumaczy się z języka hebrajskiego jako „bliźniak”. To było drugie zjawienie się Chrystusa. Trzecie miało miejsce nad Morzem Tyberiadzkim w czasie połowu ryb, gdy On, okazując Zmartwychwstanie jeszcze bardziej oczywistym, spożył pokarm, który Jemu jednemu znanym sposobem został spalony przez ogień Bóstwa. Następnie zjawił się w Emaus, a piąty raz w Galilei, i jak mówią, niejednokrotnie ukazywał się po Zmartwychwstaniu jedenastu apostołom, aż wstąpił do nieba, czyniąc wobec uczniów,

albowiem nielicznym to pokazywał, różnorakie i nadprzyrodzone znaki. Jednak ewangeliści powstrzymali się przed zapisywaniem tego wszystkiego, bowiem nie mogą liczni, a przy tym żyjący w świecie ludzie, słuchać o tym, co przewyższa wszelką naturę. Chryste Boże nasz, dla modlitw Twego apostoła Tomasza zmiłuj się nad nami. Amen.






S.P.
ZOFIA
PUCHOWSKA
* 26. 12. 1917
† 31. 12. 2004
OKÓJ JEJ DUSZY








S.P


S. P.
CAŁEK













